

## **Prywatyzacja PKO BP. Nic szczególnego!**

Autor tekstu: **Jan M. Fijor**

**K**iedy dwa lata temu żegnałem się ze Stanami Zjednoczonymi, przyrzekłem sobie, że zrywam z zawodem doradcy inwestycyjnego. Nie długo wytrzymałem. Rozpaliła mnie prywatyzacja banku PKO BP i próby wprowadzenia rynku w błąd.

W normalnych warunkach takich prywatyzacji nie ma. Nie zdarza się bowiem, by tak duże banki, były tak długo w rękach państwa. Zdarza się jednak, że duże banki prywatne wchodzi na giełdę, i sprzedając swoje akcje, stają się własnością publiczną. Odbывается to jawnie, na zasadzie licytacji: kto da więcej. Jakakolwiek próba interwencji kończy się kryminałem. Wystarczyły nie do końca udokumentowane podejrzenia, by Michael Milken, Ivan Boesky czy nasza rodaczka, Martha Stewart wylądowali w więzieniu, płacąc ponadto setki milionów dolarów kary.

Co prawda, proces upublicznienia spółki (znany w języku fachowym jako "IPO") prowadzony jest przez prywatne firmy maklerskie, czuwa nad nim wielki brat z państwowych Komisji Papierów Wartościowych. Nie znam nikogo, kto by zaryzykował z nimi konflikt. Dlatego takie transakcje odbywają się w świecie w sposób normalny: rynek licytuje, ile spółka jest warta i tyle za nią płaci. Wyjątek stanowią tutaj: Birma, Białoruś, Mongolia i Polska.

Na tych rynkach prywatyzację prowadzi grupa trzymająca władzę: chciwa, arogancka i niedokształcona. Wiedząc, że w warunkach wolnej konkurencji szans nie ma, stara się prywatyzację ustawić, czyli upaństwić. Najpierw poprzez zakaz sprzedaży akcji dla inwestorów zagranicznych, potem np. przez przymus zakupu ich poprzez specjalne konta osobiste, żeby „biedni, chorzy i brzydki też mogli mieć swoje papiery wartościowe”. Dyskryminacja inwestorów cudzoziemskich groziła reprimendą z Brukseli, więc się wycofali, ale troska o ubogich jest mile widziana.

Już raz coś takiego się udało — przy okazji prywatyzacji (czyli nacjonalizacji przez Francję) TP S.A., gdy w imię polskości zaniżono cenę akcji, aby inwestorzy narodowi mogli je kupić taniej i potem, jak już naród zapomni, odsprzedać je inwestorom zagranicznym z zyskiem wypracowanym przez ten patriotyzm. Tym razem trick ten nie udało się.

Czy warto w PKO BP inwestować? Jako wieloletni (od 1964 roku) klient tego banku twierdę, że raczej nie warto. Wprawdzie 18 proc. udziału w rynku (przy aktywach w wysokości 87 mld zł.) to ogromny potencjał, ale pamiętajmy że bank ten jeszcze niedawno miał 99 proc. udziałów. Prywatyzacja wpływa zwykle na poprawę systemu zarządzania, ale zaległości i złe nawyki są w tym banku tak utrwalone, że pozbycie się ich musi potrwać 10-12 lat. Stąd oczekiwanie zysków spekulacyjnych na akcjach PKO BP jest raczej jałowe. Na dłuższą metę (10-15 lat) jeśli bank ten wyląduje w rękach jakiegoś giganta amerykańskiego, może przynieść 10-12 proc. rocznie (przed inflacją, i przed podatkami), ale spekulanci takiej cierpliwości nie mają.

Na korzyść notowań akcji PKO BP działa ogólny trend polskiego rynku, który chociażby dlatego, że staliśmy się częścią Unii dobrze rokuje. Jeśli jednak ktoś lubi banki, to w ofercie publicznej jest kilka lepszych niż PKO BP, który jest całkiem średnią okazją dla inwestorów, a spekulantom zysku nie przyniesie. I bardzo dobrze!

### **Jan M. Fijor**

Ekonomista; publicysta "Wprost", "Najwyższego Czasu", "Życia Warszawy", "Finansisty" i prasy polonijnej; wydawca (Fijorr Publishing). Były doradca finansowy Metropolitan Life Insurance Co. Ekspert w dziedzinie amerykańskich stosunków społeczno-politycznych. Autor dwóch książek: "Imperium absurdu" i "Metody zdobywania klienta, czyli jak osiągnąć sukces w sprzedaży".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-09-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3651) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3651>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)